

Kaz Bałagane, Ja nie tańczę

Kupiłem flaszkę, drogą flaszkę
Ultra cienkie w mojej marynarce
Nie użyję, bo jestem ryzykantem
Dżentelmen, ale ja nie tańczę
Nuta skóry i aromaty drzewne
Dwa psiknięcia gdzie noszę biżuterię
Pół sali dziś robiło jeszcze serie
Drugie pół modli się o bezpruderię
Drugie pół to godziny w atelier
Kilku jest przystojniejszych ode mnie
Jak wchodziłem to wyczuła tu energię
Teraz wpatrzona tylko jest we mnie
Nie tylko moje zippo pachnie benzyną
I rozpali wszystko, coś mi próbują udowodnić samce
Dżentelmen, ale ja nie tańczę

To mój Jack z banderolą i na szyi sporo gram
Król i Czech pliki piorą i na każdym hologram
Tylko grzech zadowolili, skoro pytasz mnie o plan
Ja nie tańczę, ani ja nie podpieram tych ścian

Mam coś, co zmieni jej skórę w satynę
Widzę jej blizny wszystkie przez rutynę
Ta sala jest pełna klaunów i pacynek
Kenów i tych rozpieszczonych dziewczynek
Jak się nie przestawię, ona przestawi się pierwsza
Wiem, że ją ciekawi, że też jestem z przedmieścia
Jestem z miasta i to widać i to czuć
Zajmę się tobą, że nie będziesz czuła nóg
Za pazuchą mam flaszkę jak Grzesiuk
Znam właściciela, widzę nas na zapleczu
W rogu sali typ nie może przypalić, że to dla mnie szykowała się cały wieczór
Zerkam na tarczę, już druga, [?] w marynarce, się kręci obsługa
Wie, że nie tańczę, chyba że zmieni się w pościel ten parkiet to może się uda

To mój Jack z banderolą i na szyi sporo gram
Król i Czech pliki piorą i na każdym hologram
Tylko grzech zadowolili, skoro pytasz mnie o plan
Ja nie tańczę, ani ja nie podpieram tych ścian
To mój Jack z banderolą i na szyi sporo gram
Król i Czech pliki piorą i na każdym hologram
Tylko grzech zadowolili, skoro pytasz mnie o plan
Ja nie tańczę, ani ja nie podpieram tych ścian